

Skąd się wzięły nasze nazwiska?

28 grudnia 2020

Historia naszych nazwisk jest tak złożona i skomplikowana, że znając nazwisko kogoś niewiele o jego rodowodzie powiedzieć potrafimy. By poznać, nawet nazwisko szlacheckie trzeba poznać herby, gniazdo rodowe i wiele innych zaszczości historycznych.

Dziś Polacy posługują się około 500 tys. nazwisk, ale do XIII w. w pełni wystarczyły same imiona. W [„Bulli gnieźnieńskiej”](#) jako mieszkańców osady Grochowska znajdziemy takie imiona jak Dziurzewic, Stawosz, Białowas, Koniusz... Były to z jednej strony przydomki, mogły określać wygląd, jak Białowas, jak i wykonywane zajęcia jak Koniusz. Nazwy samych miejscowości też często wskazywały czym zajmowali się mieszkańcy danej osady, jak Świniary, czy też Grochowska. W miarę jak dany człowiek był znany na większych obszarach pojawiały się dookreślenia miejsca pochodzenia jak Zawisza z Grabowa czy też Zyndram z Maszkowic. Również dookreślenia pojawiały się wśród mieszczaństwa, które w znacznej mierze było ludem przyjezdnym, gdyż dla rdzennych mieszkańców naszych ziem, główną wartością była ziemia, miasta zaś zaludniała ludność osadnicza, często nie posługująca się językiem polskim, która przywoziła ze sobą znajomość rzemiosła, kupieckie kontakty oraz biedota, która własnej ziemi nie mając w miastach szukała utrzymania. Dla przykładu zasadźcami miasta Krakowa po najeździe mongolskim byli Gedko Stilvois, Jakub z Nysy i Dytmar Wolk, zaś miasto zasiedlone zostało przez przybyszów ze Śląska i Niemiec. Chłopi jako tacy, długo nazwisk nie potrzebowali, gdyż wystarczyły tylko przydomki. Obowiązek posiadania nazwiska wprowadzili dopiero zaborcy.

Zanim pojawiły się nazwiska szlachta posługiwała się herbami, które pojawiają się w Polsce już w XIII w. i początkowo były symbolem wojskowego zespołu taktycznego, jak chorągiew. Wysoka

cena uzbrojenia powodowała iż często rycerze posługiwali się elementami zdobytymi na pokonanych przeciwnikach, dlatego też w zawierusze trudno było rozpoznać swojego od wroga. Herb jako symbol graficzny ułatwiał rozróżnienie swoich od wrogów. Stąd w przypadku rodów szlacheckich, herb jakim się posługiwali mógł wiele powiedzieć o rodowodzie danej rodziny.

Nazwiska tworzone były na różne sposoby, stąd dwie osoby mające to samo nazwisko wcale nie muszą być spokrewnione. Przykładowo Nowak, to mogła być osoba, która skądś przywędrowała i była po prostu w danej społeczności nowa. Ale również osoba, która nawróciła się z innej wiary, i była w danej społeczności katolickiej osobą nową.

Również mieliśmy procesy odwrotne, gdy nazwiska zapisywali urzędnicy zaborców nie znający polskiego zapisu, zapisywali dane nazwisko zgodnie z zasadami innego języka. Gdy osoba zgłaszająca się miała mowę niewyraźną, czy też przez zwykłe niedbalstwo urzędnika osoby blisko ze sobą spokrewnione mogą w dokumentach mieć zapisane różne nazwiska, inaczej zapisane. Tak pojawiły się nazwiska brzmiące po polsku ale zapisane w niezgodnie z pisownią polską, jak np. Piątek -> „Piontek”, Król -> Kroll, Golec -> Golletz. Musimy pamiętać iż w czasach, gdy już rejestrowano nazwiska, wielu Polaków było jeszcze osobami niepiśmiennymi, stąd nie byli w stanie skontrolować jak ich nazwisko zostało zapisane.

Polskie nazwiska najczęściej tworzone od imion przodków lub też imion patronów religijnych jak Piotrowski, Janowski, Wojciechowski... (ok. 25% obecnie używanych nazwisk), od wykonywanych zawodów jak Woźniak, Kowalski, Szewczyk (ok. 15%), od cech osobistych, Wesołowski, Wysocki, Dobrucki (ok. 14%), od zwierząt jak Wróbel, Gawroński, Rybicki (ok. 12%), od przedmiotów/narzędzi jak Duda, Socha, Krupa (ok. 10%) itd.

Przechrzty, tak nazywano osoby, które przechodziły z innej religii na katolicyzm. I myliłby się ktoś, kto by chciał ten proces ograniczyć tylko do przejścia z judaizmu na katolicyzm. Proces ten dotyczył przechodzenia również z innej religii

chrześcijańskiej na katolicyzm. Tu znaczącym szczególnie dla nazwisk wywodzących się z ziem wschodnich było przechodzenie z prawosławia na katolicyzm, czy też uzyskiwania polskiego szlachestwa przez Rusinów. W przypadku herbów takich rodów często występuje krzyż, krzyżyk. Jak w przypadku jednego z bohaterów Trylogii Sienkiewicza, Bohdana Chmielnickiego, herbu Abdank z krzyżykiem może wskazywać iż to szlachcic przechrzczony z prawosławia. Takich rodów było wiele, jak choćby Wiśniowieccy.

Niestety, wojny, które przetoczyły się przez nasze ziemie spowodowały, że wiele dokumentów spłonęło, stąd wydawanie dziś jednoznacznych sądów jest całkowicie nienaukowe. Jeśli chcesz poznać, skąd ród twój wiedzie, uzbrój się w cierpliwość, to nie jest takie łatwe. Ostatnio chcąc rozszerzyć wiedzę o rodzie mojej żony usiedliśmy nad aktem ślubu jej przodków, żyjących w czasach zaboru rosyjskiego. 12 lat nauki rosyjskiego chyba powinno dawać szansę odczytania, tak myśleliśmy... Zdobnicze liternictwo, rękopis, język rosyjski sprzed wieków... Tylko część tekstu zrozumieliśmy.

Podjmując ten temat warto zwrócić uwagę na czasy po ostatniej wojnie. Niemiecka polityka rasistowska dotycząca eksterminacji żydów, ale przecież również Romów i nie ukrywajmy w planach mieli eksterminację Słowian, w tym Polaków spowodowała, że w Polsce ciężko zobaczyć ortodoksyjnego żyda, po wolnie wielu z nich nie tylko przechodziło na katolicyzm, ale również zmieniano nazwiska na czysto polskie, preferowane były nazwiska szlacheckie. Dziś nie jeden stara się ten proces odwrócić, pokazując nazwiska pierwotne. Na ile prawdziwie? Wydaje się, że jeszcze jest zbyt wcześnie by rzetelne prace naukowe od trollowania odróżnić. To wymaga wnikliwych badań, bo mamy pewność iż proces taki miał miejsce, ale w przypadku poszczególnych osób dane nie są jednoznaczne. Jednocześnie pokazuje to, iż na podstawie samego nazwiska niewiele o danym rodzie można powiedzieć.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net